



Zdrajca natchniony, czyli o Ewangelii Judasza raz jeszcze

Jeden z najcenniejszych apokryfów świata przez ponad tysiąc sześćset lat przeleżał w zapomnianej grocie Egiptu. Zmudne badania dowiodły jego oryginalności i wagi w zróżnicowanym świecie pierwszych chrześcijan.

MARIUSZ ROSIK

Apokryficzna *Ewangelia Judasza* rozpoczyna się dość tajemniczo: „Tajna relacja z objawienia, które Jezus wypowiedział w rozmowie z Judaszem Iskariotą”. Już pierwsze zdanie w zupełności wystarcza, by tekst manuskryptu zakwalifikować do tradycji gnostyckiej. Elaine Pagels z Harrington Spear Paine Foundation, profesor religii na Uniwersytecie Princeton, twierdzi, że wczesnochrześcijański ruch był niezwykle zróżnicowany i bogaty, skoro tak odmienne opinie co do roli Judasza się w nim utrzymywały. Marvin Meyer z Uniwersytetu Chapmana wyznaje: „*Ewangelia Judasza* rzuca ważne światło na charakter rozwijającego się chrześcijaństwa i przypomina nam o bogatym zróżnicowaniu wczesnego Kościoła”. Craig Evans, wykładowca Nowego Testamentu na Uniwersytecie Arcadia w Wolfville w kanadyjskiej Nowej Szkocji, dodaje: „*Ewangelia Judasza* z II wieku jest ważnym świadectwem na to, jak różnie chrześcijanie odbierali Jezusa i jego uczniów. Ten tekst pomoże nam lepiej zrozumieć rzeczy, o których jedynie napomyka się w ewangelii Nowego Testamentu”.

Terry Garcia z Towarzystwa National Geographic ujawnia: „Kodeks zweryfikowano jako autentyczne dzieło starożytnej chrześcijańskiej literatury apokryficznej przy pomocy datowania metodą węglową, analizy atramentu, obrazowania multispek-

tralnego, analizy kontekstu i pisma”. Stephen Emmel, badacz koptyjskiego z Uniwersytecie w Münster w Niemczech, nie ma wątpliwości: „W swojej karierze widziałem setki papyrusów, a ten jest absolutnie typowym starożytnym manuskrytem koptyjskim. Jestem o tym całkowicie przekonany”.

RODEM Z KINA SENSACJI

W jaki sposób doszło do odkrycia papyrusu? Prasa przytacza wersję, która nadawałaby się na scenariusz filmu sensacyjnego: „Najbardziej prawdopodobna jest wersja, że na zawinięty w skórkę plik rękopisów natrafił egipski pasterz na przełomie lat 70. i 80. XX w. w okolicy al Minya. Zapewne celowo zaglądał do okolicznych grot. Grzebani w nich byli koptyjscy mnisi, a przy nich zdarzało mu się znajdować cenne zabytki.

Rzecz jasna, nie zdawał sobie sprawy nie tylko z wartości, ale nawet z zawartości manuskryptu spisanego po koptyjsku greckim alfabetem. Sprzedał go wędrującemu po wsiach handlarzowi sztuką. Handlarz już nie żyje, a jego rodzina nie chce rozmawiać z mediami, więc szczegółów transakcji nie poznamy. Wiemy tylko, że wkrótce potem manuskrypt trafił w ręce handlarza z Kairu nazwiskiem Hanna. Niemal natychmiast został mu skradziony,



ale Hanna – po dwóch latach usilnych starań – go odzyskał. W maju 1983 r. udał się do Szwajcarii i próbował go sprzedać naukowcom. W hotelowym pokoju trzech badacze oniemieli. Rzut oka wystarczył, by pojęli, że mają przed sobą – mieszczący się w zwykłych pudełkach po butach – niezwykle cenny dokument. Jeden z nich – prof. Stephen Emmel, pracuje obecnie w Münster – wspomina, że papirusy były w niezłym stanie. Widząc ekscytację naukowców, handlarz ustalił zawrotną cenę – trzy miliony dolarów. Niestety, naukowcy zatrudnieni w amerykańskich placówkach mieli do dyspozycji ledwie 50-100 tysięcy. „Nie wolno było robić zdjęć ani notatek. Udawałem, że muszę iść do toalety i notowałem wszystko, co spamiętałem. Niezniechęcony Hanna wywiózł manuskrypt do USA, gdzie przez kilka miesięcy próbował znaleźć kupca. Znow bezskutecznie. W marcu 1984 r., zniechęcony, złożył

papirus w skrytce depozytowej Citibanku na Long Island pod Nowym Jorkiem i wyjechał” – wspomina Emmel.

W roku 2000 Frieda Nussberger-Tchacos, znawczyni i kolekcjonerka starożytnych artefaktów ze Szwajcarii, zakupiła manuskrypt, na który znawcy dotychczas nie zwracali uwagi, choć handlarze antykami wiedzieli o jego istnieniu. Sześćdziesięciosześciostronicowy kodeks zawierał cztery dokumenty: *Pierwszą Apokalipsę Jakuba*, *List Piotra do Filipa*, *Księgę Hallogenesa* i *Ewangelię Judasza*. Największą sensacją stała się publikacja tego ostatniego.

PRACE NAD MANUSKRYPTEM

Pełny tekst *Ewangelii Judasza* pozostawał nieznanym aż do naszych czasów. Jego autor pozostaje anonimowy. Tekst koptyjski jest tłumaczeniem greckiego oryginału i powstał przypuszczalnie po ostatniej ewangelii kanonicznej (ewangelii Janowej), a przed 180 r. n.e.

Manuskrypt *Ewangelii Judasza* zachował się przez ponad tysiąc sześćset lat w specyficznym mikroklimacie pustynnym Egiptu, natomiast największe uszkodzenia pojawiły się w czasie szesnastoletniego depozytu na Long Island. Frieda Nussberger-Tchacos była na alarm, widząc coraz bardziej niszczący rękopis. Gdy przystąpiono do prac nad nim, musiano złożyć w całość układankę z prawie tysiąca fragmentów. Niewiarygodnie trudnego przedsięwzięcia podjął się Rudolf Kasser. Manuskrypt liczy 26 stron. Oznacza to, że trzynastcie kartek należało ułożyć w sposób zgodny z zasadą, iż jeśli tekst pasuje z jednej strony karty, winien zgadzać się także z drugiej strony. Sam Kasser przyznaje, że nigdy nie pracował nad bardziej zniszczonym zabytkiem.

Przez kilka lat międzynarodowy zespół naukowców pracował nad potwierdzeniem autentyczności, konserwacją, tłumaczeniem i przygotowaniem do druku apokryficznej ewangelii. Dzieło zapisane zostało w języku koptyjskim, a więc w systemie znaków, którym posługiwali się chrześcijanie mieszkający w Egipcie. Datowane jest na koniec III lub początek IV stulecia po Chr. Datacji dokonano metodą węgla oraz analizą pisma. Rekonstrukcji tekstu, transkrypcji i tłumaczenia podjął się jeden z najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie języka koptyjskiego, wspomniany Rudolf Kasser ze Szwajcarii. W projekcie uczestniczyli także inni światowej sławy badacze. Wystarczy wspomnieć jedynie Craiga A. Evansa, profesora biblistyki z Arcadia Divinity College w Nowej Szkocji, F. Gaudarda,



PODPIS FOTO

APOKRYF

Orygenes jest autorem trafnego powiedzenia: „Kościół ma cztery ewangelie, heretycy mają ich wiele”. Zanim kanon Biblii został ustalony, wśród chrześcijan krążyły różne teksty, w tym ewangelie, które później nie zostały zaliczone do zbioru pism natchnionych. Dziś zwiemy je apokryfami. Greckie słowo *apokryphos* oznacza „ukryty” i pochodzi od czasownika *apokrypto* – „ukrywam”. Początki stosowania tego terminu nie są jasne. Niektórzy sądzą, że przyjęły one nazwę ksiąg „ukrytych” z tego powodu, że były odsunięte („schowane, zakryte”) od publicznego kultu Kościoła. Być może na takie rozumienie pojęcia apokryfu wpłynęło hebrajskie słowo *ganuz* („ukryty”), wskazujące na księgi niedopuszczone lub wycofane z kultu synagogałnego i gromadzone w genizach przy synagogach. Inni sądzą, że może chodzić o treści „ukryte”, wręcz tajemne, które zawarte są w owych księgach.

Fakt, że jakaś księga uznana została za apokryf, nie oznacza jeszcze, że cała zawarta w niej nauka jest fałszywa; wręcz przeciwnie, często badając te księgi dochodzi się do głębszego rozumienia nurtów w chrześcijaństwie pierwszych wieków. Niektórzy z Ojców Kościoła sądzą, że korzystanie z apokryfów może nawet przynieść pewien pożytek duchowy, trzeba jednak być należycie przygotowanym do takiej lektury.

Pseudoepigrafia jest zjawiskiem niezwykle częstym w apokryfach. Imię prawdziwego autora księgi występuje bardzo rzadko. Księgi te bywały bądź anonimowe, bądź też przypisywano je jednej z postaci biblijnych. Praktyka taka znana była w świecie starożytnym. Nie przez przypadek Paweł ostrzega mieszkańców Tesalonik przed listem, który mu przypisano, a który zawiera błędne nauczanie: „prosimy was, bracia, abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumieniu, ani zastraszyć bądź przez ducha, bądź przez mowę, bądź przez list rzekomo od nas pochodzący” (2 Tes 2,2).

W apokryfach spotyka się często błędne poglądy, tak doktrynalne, jak i moralne. Wielu autorów wczesnochrześcijańskich, jak choćby Ireneusz z Lyonu, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Orygenes, wskazywało na niezgodności treści niektórych apokryfów z autentyczną nauką chrześcijańską. Niemniej jednak w swej formie literackiej apokryfy bardzo przypominają pisma, które zaliczono do kanonu, gdyż uznano je za natchnione.

Dlaczego apokryfy nie dostały się do kanonu? Do kanonu Nowego Testamentu zostały zaliczone pisma uznane przez Kościół za natchnione. Jest to zasadnicze i podstawowe kryterium kanoniczności. Za natchnione uznano pisma, które cechuje: czytanie liturgiczne jako księgi Pisma św.; apostołskie pochodzenie księgi (albo sam apostoł był jej autorem albo autor oparł treść księgi o naukę apostołską jednego z uczniów apostołów); budująca treść zgodna z nauką proroków o nauczaniem hagiografów. Księgi apokryficzne nie spełniają przynajmniej jednego z wyżej wymienionych kryteriów.

chicagowskiego egiptologa, Marvina Meyera, wybitnego znawcę zwojów z tzw. biblioteki Nag Hammadi czy Donalda Seniora, przewodniczącego Catholic Theological Union w Chicago, gdzie wykłada także Nowy Testament.

ZWOLENNICY BRATOBÓJCY

Ewangelia Judasza była w użyciu gnostyckiej grupy zwanej kainitami. Profesor W. Myszor wyjaśnia: „Gnostycy twierdzili, że zdrada Judasza była dobra, gdyż sprawiła, że boski Chrystus

przez śmierć na krzyżu wyzwolił się z cielesnego Jezusa. Wynikało to z gnostyckiej teologii, według której świat doczesny, materialny i samo ciało ludzkie były złe, a cielesny Jezus uwięził w sobie niematerialnego Zbawiciela-Chrystusa. Swoim postępowaniem – uważali gnostycy – Judasz sprowokował wyzwolenie się Zbawiciela z niewoli ciała”.

Kainici odznaczali się specyficznymi poglądami: radykalnie przeciwstawiali Boga Starego Testamentu Bogu, którego głosił Jezus. W konsekwencji wynosili na piedestał tych, którzy sprzeciwiali się Bogu dawnego przymierza, Kaina, Ezawa, Koracha. Kain zabił swego brata Abla, którego ofiara spodobała się Bogu. Ezaw w zamian za pożywienie oddał Jakubowi swój przywilej

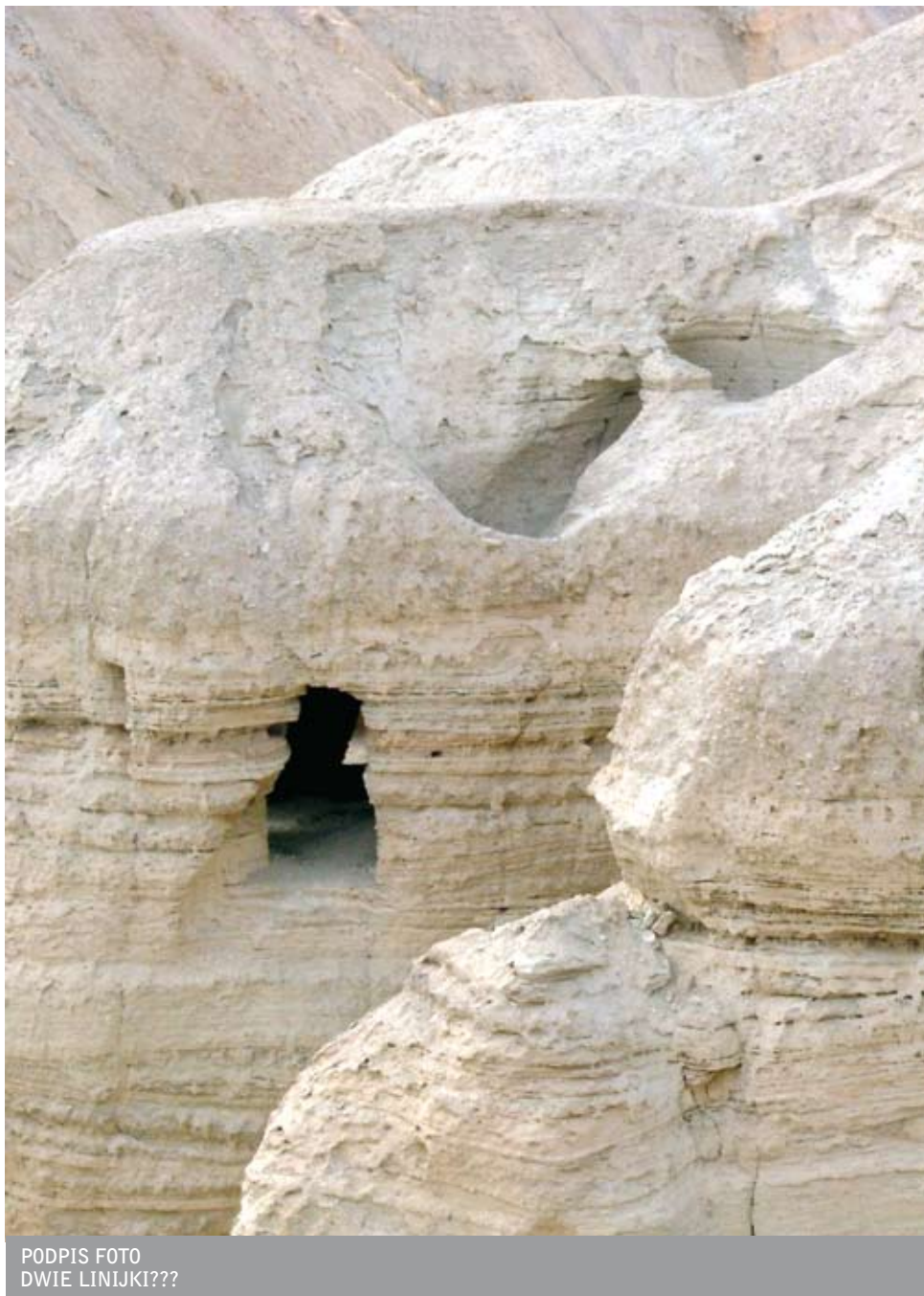
GNOZA

Ruch gnostycki (od gr. *gnosis* – „wiedza”, „poznanie”) najsilniej zarysował swą działalność w II stuleciu. Początkowo jego zwolennicy działali wewnątrz Kościoła, ale istnieją pewne świadectwa, według których pod koniec drugiego stulecia jego zwolennicy tworzyli odrębne sekty.

Największą wagę w ruchu przywiązywano do zdobycia *gnosis* – wiedzy o powstaniu ludzkości i jej przeznaczeniu. Wiedza ta umożliwiała zbawienie duchowego elementu człowieka. Zdobycie jej odbywało się na dwojaki sposób: albo pochodzić miała z sekretnych nauk apostołów przekazywanych ustnie, albo źródłem jej było bezpośrednie objawienie Boże, dane założycielowi grupy. Zazwyczaj gnostycy rozróżniali demiurga, czyli boga-stwórcę od najwyższego i niepoznawalnego bóstwa, którego emanacje w kolejnych eonach kończą się właśnie na demiurgu. Świat – ich zdaniem – powstał w konsekwencji zaistnienia jakiegoś nieporządku wśród eonów; materia jest z gruntu zła, mieszka w niej jednak pierwiastek duchowy właściwy bóstwu. Właśnie poprzez *gnosis* można wyzwolić się ze świata zła i powrócić do zamieszkania w sferze boskiej. Według gnostyków Chrystus przyszedł na świat jako wysłannik najwyższego Boga, by przynieść odradzającą „wiedzę”. Tylko tymczasowo lub pozornie zamieszkał w ciele Jezusa.

Do poznania nauk gnostyków w olbrzymim stopniu przyczyniły się odkrycia dokonane w latach 1945-46 w egipskiej bibliotece Nag-Hammadi. Z ponad czterdziestu znalezionych tam traktatów tylko nieliczne były znane dotychczas, a wszystkie przynajmniej powierzchownie mają chrześcijański charakter. Najstarsze kopie sięgają IV wieku, choć niektóre z pism mogły powstać nawet w II stuleciu po Chr. Napisane zostały w języku koptyjskim, ale niemal wszystkie (lub wszystkie) są tłumaczeniami z języka greckiego. Pisma te rzucają snop światła na genezę gnostycyzmu. W Nag-Hammadi znaleziono między innymi apokryficzną *Ewangelie Tomasa*, *Ewangelie Filipa* czy *Ewangelie prawdy*. Wszystkie te pisma gnostyckiego pochodzenia w żaden sposób nie zburzyły wiary chrześcijan, a stały się wielkim ubogaceniem dotychczasowej wiedzy o zmaganiach Kościoła z błędnymi naukami i pozwoliły uczynić znaczny krok naprzód w naukowych badaniach nad zagadnieniem herezji.

Wiadomo, że prochrześcijańskie gminy tworzyły podatny grunt na tworzenie się sekt gnostyckich. Gminy te mogły być tak pogańskie, jak żydowskie. Żydzi rozwinęli spekulatywny sposób interpretacji Biblii Hebrajskiej w formie midraszu, dzięki czemu powstała obfita literatura pozabiblijna, często zawierająca wpływy irańskiego zoroastryzmu. W swym podwójnym wymiarze, halachicznym i haggadycznym, midrasze stanowią żywą ilustrację aplikacji tekstów świętych w wymiarze codziennym. Ich analiza pozwala przybliżyć sposób kształtowania się religijnej tradycji judaizmu.



PODPIS FOTO
DWIE LINIJKI???

pierworództwa. Kiedy Jakub podstępnie otrzymał także błogosławieństwo swego ojca, bardzo go to rozgniewało. Korach to lewita, który zorganizował bunt przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. Ci negatywni bohaterowie kart Starego Przymierza stali się postaciami podziwianymi przez kaititów, spod których pióra wyszła Ewangelia Judasza.

Jest wiele powodów, dla których apokryf zaliczyć należy do tekstów gnostyckich. Gnostycy niezwykłą wagę przywiązywali do tajemnej wiedzy o świecie niematerialnym oraz twierdzili, że ciało

ludzkie jest jedynie zewnętrzną powłoką, w której mieszka duch potrzebujący wyzwolenia. Już w pierwszych zdaniach znalezionego tekstu czytamy, że Jezus często „nie ukazywał się swym uczniom we własnej osobie, ale stawał między nimi, przyjmując postać dziecka”. Jedynie Judasz spośród grona apostołów poznał tajemną wiedzę. Zwraca się do Jezusa w słowach: „Wiem, kim jesteś i skąd przychodzisz. Przychodzisz z nieśmiertelnego królestwa Barbelo”. W gnostyckich tekstach Barbelo wskazuje na boską matkę wszystkiego, co istnieje.

W tekstach gnostyckich granice materialnego świata są łatwo przekraczalne. W Ewangelii Judasza Jezus bez przeszkód podróżuje pomiędzy światami, również w czasie swej publicznej działalności. O tym, że prawdziwa natura człowieka jest – w przekonaniu autora apokryfu – jedynie duchowa, a ciało to więzienie dla ducha, świadczy określanie Judasza terminem „duch”. Użyty tu termin *daimon* przedostał się do koptyjskiego poprzez język grecki. Korzeniami swymi wiara w demony sięga wierzeń mezopotamskich, według których są one duchami ludzi, którzy umarli nieprzygotowani do śmierci lub których ciała nie pogrzebano i dlatego wciąż niespokojnie błądzą po ziemi. Teologia judaizmu przejęła przekonanie o istnieniu demonów, jednak całkowicie rozdzieliła te istoty od duchów zmarłych. Autor apokryfu nawiązuje być może do wierzeń mezopotamskich, które obecne były także w literaturze greckiej.

STAROŻYTNI OBROŃCY WIARY O EWANGELII JUDASZA

Negatywnie o *Ewangelii Judasza* wyrażał się Ireneusz, biskup Lyonu, pod koniec II w. Ireneusz był uczniem Polikarpa, stąd przypuszcza się, iż pochodził ze Smyrny. Być może jego dziadkowie byli uczniami apostołów. Ireneusz odznaczył się przede wszystkim radykalną walką z herezjami. Jego główne dzieło to *Adversus omnes haereses*. Potępiając gnostyków, kładł nacisk na tradycyjną naukę chrześcijan. Podkreślał monoteizm w chrze-

ścijaństwie, jedność Ojca i Syna i realność wcielenia Chrystusa. Przyjmował w całości Stary Testament i wyraźnie podkreślał autorytet czterech ewangelii włączonych później do kanonu.

Działalność Ireneusza stanowi swoisty pomost pomiędzy Wschodem a Zachodem. W swym zasadniczym wywodzie biskup Lyonu trafnie przytaczał opinie kainitów: „Te rzeczy – jak mówią – znał Judasz i on jeden, znając przede wszystkim prawdę, dokonał tajemnicy zdrady: przez niego i to, co ziemskie, i to, co niebieskie, zostało rozwiązane. I przynoszą tego rodzaju zmyślenia, zwąc je *Ewangelią Judasza*”.

Podobną opinię o kainitach i *Ewangelię Judasza* wyraża Epifaniusz. Żyjący w IV w. biskup Salaminy na Cyprze urodził się i wychował w Palestynie, jednak kilkuletni pobyt w Egipcie rozpałił w nim miłość do monastycyzmu. Sam założył klasztor w Eleuthropolis w Judei. Gorąco przeciwstawiał się wszelkiego rodzaju herezjom, w tym gnostycyzmowi. W swym dziele *Panarion* w miarę szczegółowo opisał znane mu herezje. O kainitach pisał: „I dlatego też – jak twierdzą – Judasz poznał dokładnie to wszystko. I uważają go za sobie pokrewnego, i zaliczają go do swoich dzięki doskonałości jego wiedzy tak, że

IRENEUSZ

Ireneusz był najpierw administratorem, a potem biskupem Lyonu. Urodził się około 140 r., zmarł ok. 202 r. po Chr. Był uczniem Polikarpa, stąd przypuszcza się, że pochodził ze Smyrny (dzisiejszy Izmir). Być może jego dziadkowie byli uczniami apostołów. Sam Polikarp był uczniem Jana ewangelisty i apostoła, stąd więź łącząca Ireneusza z Jezusem ma zaledwie trzy ogniwa: Jezus – Jan – Polikarp.

Ireneusz odznaczył się przede wszystkim radykalną walką z herezjami. Jego główne dzieło to *Adversus omnes haereses*. Potępiając gnostyków, kładł nacisk na tradycyjną naukę chrześcijan. Podkreślał monoteizm w chrześcijaństwie, jedność Ojca i Syna i realność wcielenia Chrystusa. Przyjmował w całości Stary Testament i wyraźnie podkreślał autorytet czterech ewangelii włączonych później do kanonu.

Działalność Ireneusza stanowi swoisty pomost pomiędzy Wschodem a Zachodem. Jego traktaty teologiczne wyrosły nie tylko z refleksji metodycznej, ale także z działalności misyjnej i duszpasterskiej, stąd ich wartość jest nieoceniona: ukazują bowiem nie tylko zainteresowania intelektualne chrześcijan tamtego czasu, ale odzwierciedlają żywotne kwestie duszpasterskie. W swym zasadniczym wywodzie biskup Lyonu trafnie przytaczał opinie kainitów, spod których pióra wyszła apokryficzna „*Ewangelia Judasza*”: „Te rzeczy – jak mówią – znał Judasz i on jeden, znając przede wszystkim prawdę, dokonał tajemnicy zdrady: przez niego i to, co ziemskie, i to, co niebieskie, zostało rozwiązane. I przynoszą tego rodzaju zmyślenia, zwąc je *Ewangelią Judasza*” (*Adversus haereses* 1,31).



PODPIS FOTO
DWIE LINIJKI?

nawet pod jego imieniem kursuje pewne dziełko *Ewangelia Judasza*”.

Teodoret w podobnym duchu wypowiada się o kainitach: „Przynoszą także i *Ewangelię Judasza*, którą oni ułożyli: on bowiem otrzymał natychmiast nagrodę za zdradę – powieszenie”. Teodoret był biskupem w syryjskim Cyrze. Z gorliwością przeciwstawiał się tak pogaństwu, jak i heretykom. Jak można się domyślić z treści wzmianki, Judasz chciał szybko osiągnąć zbawienie, więc odebrał sobie życie, aby otrzymać nagrodę wieczną za swój czyn.

I CO DALEJ?

Dobrze się stało, że odkrycie manuskryptu i zmuśne prace nad odczytaniem treści przybliżyły zawartość apokryfu. Fakt ten bardzo ubogaca obraz Kościoła pierwszych wieków, a także problemów (zwłaszcza błędnych nauk), z którymi Kościół ten się borykał. *Ewangelia Judasza* to kolejny, cenny kamień w mozaice, która rysuje obraz pierwotnego chrześcijaństwa. Do przytaczanych wyżej opinii starożytnych pisarzy wczesnochrześcijańskich o kainitach dodać można jeszcze jedną – opinię znakomitego archeologa krajów biblijnych A. Millarda, który twierdzi: „Archeologia nie może ani dowodzić prawdziwości Biblii, ani zaprzeczać jej twierdzeniom dotyczącym Boga”.

Autor zdjęć:

TOMASZ STĘPNIK

O autorze:



KS. PROF. PWT DR HAB. MARIUSZ ROSIK
studia odbywał na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, w Pontificio Istituto Biblico w Rzymie, na Hebrew University i w École Biblique et Archéologique Française w Jerozolimie. Autor ponad dwudziestu książek naukowych i popularnonaukowych oraz ponad stu artykułów. Prowadzi pracę dydaktyczną na Uniwersytecie Wrocławskim i PWT we Wrocławiu. Jako ósmy z kolei Polak został członkiem prestiżowego międzynarodowego stowarzyszenia Studiorum Novi Testamenti Societas z siedzibą w Cambridge. Redaktor serii książek „Archeolog czyta Biblię”.